

# *„Felix, Net i Nika oraz Problemy Współczesnego Świata Uczniów”*

W pewien majowy poniedziałek uczniowie z klasy 1A przyszli na poranną lekcję dość leniwie i ospale. Niektórzy potrzebowali zastrzyku energii. Byli pewni, że poniedziałkowa lekcja wychowawcza im to zapewni w stu procentach.

- Dzień dobry dzieci, jak się dziś czujecie?- zapytała pani Jola na lekcji. Spojrzała na uczniów i ciepło się uśmiechnęła.

- Bardzo dobrze, a pani?- spytała Nika widząc, że nikt nie zamierza się odezwać – Jak minął pani weekend?- zapytała uśmiechając się do ukochanej nauczycielki języka polskiego.

- Ja nie mogę tego samego powiedzieć... za chwilę się dowiecie o czymś strasznym.....- powiedziała smutno i spoglądając w dziennik próbowała ukryć napływające powoli do jej oczu łzy.

Wszyscy spojrzeli na nią zmartwieni. W tej samej chwili do sali wszedł dyrektor Juliusz Stokrotka. Zobaczył panią Jolę, spojrzął groźnie na spokojnie siedzących w ławkach uczniów. Poprawił krawat i stanął przed uczniami wyprostowany. Podał pani Joli chusteczkę i pomógł jej wstać.

- Witam was dzieci- rozpoczął dostojnie - Jak wiecie w naszym kraju obecnie panuje groźny wirus: Apsikokwietny.

Na te słowa kilkoro uczniów się zaśmiało!

- To nie jest zabawne! Już 500 osób w Polsce jest zakażone tym wirusem! Ma bardzo silne działanie! Nawet wygląd może się zmienić!- bardzo głośno i ostro mówił patrząc na uczniów. - Podczas kichania rośnie i puchnie nos przez co wygląda się jak klaun! - wyjaśnił zdziwionym i rozbawionym uczniom.

- Co to znaczy? Czy wszyscy będziemy chorzy?- zapytała Aurelia patrząc w lusterko i uśmiechając się do samej siebie bielutkimi zębami. – Czy to znaczy, że będziemy siedzieć w domach?- mówiąc to oderwała się od patrzenia w lusterko i rzuciła Netowi urocze spojrzenie. – I nawet nie będziemy mogli się spotykać ze sobą? - posmutniała trochę i wróciła do wcześniej wspomnianego zajęcia.

- Zależy o jakie spotkanie ci chodzi, młoda damo - powiedział dyrektor i zabrał jej lusterko. Następnie schował je do kieszeni i podszedł do biurka pani Joli, która

wyprostowana i lekko uśmiechnięta do nadal zaspanych, ale zdziwionych uczniów, wstała i napisała na tablicy: „Kwarantanna z powodu Apsikokwietnego wirusa”

- Od jutra jesteście na kwarantannie... to znaczy, że będziemy się spotykać przez internet na zdalnych lekcjach. Dla waszego zdrowia powinniście unikać lasów i łąk, ponieważ ten wirus jest szczególnie niebezpieczny dla osób w waszym wieku. Możecie nawzajem się pozarażać dlatego odradzam spotkania się w dużych grupach. Nie wiem ile to będzie trwało, ale obiecuję, że wszystko będzie dobrze - wyjaśniła spokojnie.

- Dziś musicie zabrać wszystkie swoje rzeczy z szafek, bo ciężko określić ile to potrwa - powiedział sucho dyrektor – Ostatnie 2 lekcje spędzicie na pakowaniu swoich zeszytów i książek do wszystkich przedmiotów - dokończył i wyszedł z sali, aby poinformować o tej sytuacji pozostałych uczniów.

Gdy zadzwonił dzwonek pani Jola podeszła do Felixa, Neta i Niki i poprosiła o rozmowę. Wyglądała na zmartwioną i zakłopotaną.

- Net, chciałabym porozmawiać z twoimi rodzicami na temat listu, który napisali do dyrekcji. Zasmuciła mnie wiadomość, że chcą wypisać cię z naszej szkoły. Jak tylko skończy się kwarantanna to wrócimy do tej sprawy. Felix i Nika spojrzeli zaskoczeni na Neta. Nie zdążyli jednak zadać żadnego pytania, bo pani Jola poruszyła jeszcze trudniejszy temat:

- W piątek po zebraniu rady rodziców zgłosili się do mnie rodzice Felixa, którzy poinformowali szkołę, że zdecydowali się adoptować Nike... - wyjaśniła spokojnie nauczycielka.

Ta wiadomość sprawiła, że dzieci osłupiały. Jedynie Felix nie dał po sobie tego poznać. W końcu znał tę tajemnicę i w duchu bardzo się cieszył.

- To znaczy, że... znów mam rodzinę..?- zapytała niepewnie, ale widocznie szczęśliwa Nika - I będę miała ciepłe mieszkanie?- ożywiła się dziewczyna.

Pani Jola uśmiechnęła się i pokiwała głową. Rudowłosa, szczęśliwa i wysoka dziewczyna rzuciła się nauczycielce na szyję, a następnie uścisnęła Felixa. Net patrzył trochę zazdrosny na blondwłosego przyjaciela. Nika podziękowała wychowawczyni i wybiegła w podskokach z sali. Chłopcy spojrzeli tylko na znikającą postać i zobaczyli jak pani Jola wyciera łzy szczęścia. Felix podszedł do wciąż wzruszonej nauczycielki i trochę zakłopotany powiedział:

- Bardzo dziękuje, że pomogła pani Nice, cieszę się z jej szczęścia.- powiedział cicho i żegnając się wyszedł z sali w celu odnalezienia przyjaciółki.

Net nie wydawał się być zadowolony... i nie dlatego, że jakiś wirus grasuje w Polsce, ale w jego sercu pojawiły się mieszane uczucia.... Nie wiedział kogo w końcu

kocha... Nike, z którą się kumplował od początku czy piękną, ale czasami nie miłą Aurelię.. to było dla niego trudne. Mimo woli uśmiechnął się i wyszedł na korytarz mówiąc tylko:

- Do widzenia, miłej kwarantanny...

Tymczasem Felix dogonił Nike i wspólnie poszli do sali chemicznej na lekcje. Wszystkim uczniom przeminęła bardzo miło i szybko. Po chemii Net jak torpeda ruszył na piętro, aby przygotować się na zajęcia z biologii. Gdy minęło 10 minut przed salą stało już parę osób, a w tym Felix i Nika. Nie wiedzieli czemu, ale wszystkie lekcje jakoś miło dziś minęły. Nawet biologia.

Dzieciaki ruszyły do wyjścia, ale tylko we dwoje, bo nigdzie nie mogli znaleźć Neta, a trochę się o niego martwili. Gdy doszli do wyjścia ze szkoły zobaczyli przez okno swojego przyjaciela wsiadającego do limuzyny za Aurelią.

- Widocznie zostaliśmy sami- powiedziała Nika i poprawiła włosy, a Felix otworzył jej drzwi.

- Wiesz co, mój tata dziś odbiera nas ze szkoły, więc możemy pojechać do twojego mieszkania, żebyś mogła zabrać swoje najważniejsze rzeczy. W domu już przygotowałem dla ciebie pokój. I razem z babcią kupiliśmy dla ciebie buty firmy Nike, bo wiesz.. to trochę wygląda jak twoje imię.. – uśmiechnął się i razem wyszli ze szkoły uginając się pod ciężarem swoich plecaków. Weszli do auta taty Felixa i zapięli pasy. Przez parę minut w pojeździe panowała cisza. Dziewczyna siedziała zamyślona, ale szczęśliwa.

- Dziękuję, że państwo podjęli taką decyzję. To dla mnie dużo znaczy- przerwała milczenie Nika.

Wyglądała jakby dostała milion złotych. A o Nice trzeba wiedzieć, że po tragicznej stracie rodziców rzadko się cieszyła. To było jakby ktoś przyczepił jej skrzydła, a ona się teraz wznosiła wysoko ku niebu.

- Ależ Niko - zaczął tata chłopaka- chodzi o to abyś czuła się bezpieczna i szczęśliwa. Teraz pojedziemy na Pragę i pomożemy ci zabrać wszystkie rzeczy. – uśmiechnął się i wjechali w uliczkę pod domem Felixa, żeby dzieci zostawiły plecaki. Szybko wyszli, aby jak najszybciej odstawić bardzo ciężkie i zabierające miejsce w aucie plecaki z książkami.

- Felix, wiesz czemu Net tak szybko odszedł? Zupełnie jak... nie on... – odezwała się Nika. To jakieś dziwne...- zamyśliła się- Ej... gdzie twój tata i jego auto? Przecież przed chwilą jeszcze tu stało...- spojrzała przez okno i popatrzyła pytająco na przestraszonego przyjaciela i w tej samej chwili oboje poczuli jak spadają w dół... Zaczęli przeraźliwie krzyczeć i nagle upadli na ziemię w dziwnym miejscu... Było tam

bardzo kolorowo, czysto i kwieście, ale nie było tam nikogo, poza nimi, Netem i Aurelią.... Gdy wszyscy się ocknęli, to zaczęli szukać jakiegoś rozwiązania, bo cała czwórka była strasznie zmartwiona i przestraszona, że znaleźli się w takim dziwnym miejscu. No może nie koniecznie czwórka, bo jedynym zmartwieniem Aurelii była zabrudzona sukienka i złamany paznokieć. „Superpaczka” martwiła się, że to jakieś kolejne niebezpieczeństwo rąbnęło ich między oczy i przez to wylądowali w jakiejś krainie... Jedyną szczęście w tej sytuacji to, że nie szalał tam żaden wirus!

- Co ja tu robię z takimi wspaniałymi osobami i Niką?- zapytała bardzo nie miło Aurelia patrząc z wyższością na rudowłosą dziewczynę i uśmiechnęła się do Neta. – Oj, przepraszam cię Niko kochana, po prostu uważam, że nie powinnaś być nazywana wspaniałą osobą – wyjaśniła patrząc złośliwie na koleżankę – Rozumiesz mnie chyba prawda? W końcu nie jesteśmy jakoś bardzo żyte ze sobą. No cóż.. takie życie. Trzeba się stąd wydostać. I to JUŻ! Nie zdążę na wizytę w SPA- oznajmiła z wyraźną wyższością w głosie.

Wyjęła z torby jakieś pudełeczko, otworzyła je, a potem przekształciło się ono w fotel dla 2 osób. Dziewczyna zawołała Neta, który podchodząc spojrzał tylko na Nike ze złością. Usiadł koło Aurelii i spojrzał na nią. Dziewczyna pokiwała głową i oboje zwrócili głowy do wyczekujących jakiejś informacji przyjaciół..

- Aurelia i ja jesteśmy parą . Kochamy się i przenosimy do innej szkoły- powiedział Net, jakby to było takie oczywiste.

Nagle pojawiła się mała postać tuż za plecami Aurelii i Neta.

- Witajcie przybysze! Trafiliście tu nie bez powodu! To ja was wezwałam!- niemalże krzyknęła zjawa- Jestem Minfergia Masoplus- przedstawiła się - Znaleźliście się w krainie „PRAWDZIWEJ MIŁOŚCI”. Trafiliście tu aby zdecydować o swojej przyszłości. Macie do wyboru dwie możliwości: możecie zostać w mojej krainie pięknej i spokojnej, ale być osobno lub możecie wrócić do swojego świata, być parą, ale żyć w kwarantannie. Decyzja zależy od was i tylko od was. To jak?- zapytała mrocznym głosem i podeszła do Felixa i Niki. Rudowłosa dziewczyna myślała, że Aurelia wybierze opcję „bajkowa kraina”, ale okazało się, że się poważnie pomyliła.

- Nasz świat- powiedzieli jednocześnie Net i Aurelia.

Nika patrzyła zdziwiona na koleżankę z klasy, a Felix podtrzymał ją, bo prawie zemdląca z wrażenia.

- Skoro to jest wasza decyzja, to jesteście wolni- powiedziała głośno zjawa i pstryknęła palcami, a Net i Aurelia zniknęli.

- To co my tu robimy?- zapytała Nika - O co tu chodzi?- próbowała się dowiedzieć. Patrzyła to na zjawę to na Felixa.

- To jest kraina prawdziwej miłości- powiedziała tajemnicza postać.

- To znaczy, że ty złociutka kochasz chłopaka o cudnych włosach, a on kocha ciebie- wyjaśniła. – A teraz żegnajcie, ja się ulatniam!- powiedziała i zniknęła.

Przyjaciele nadal stali w ciszy. Stali i stali aż w końcu zjawa się znów odezwała: Wróćcie do domu gdy wyznacie prawdę!!!- padł głos jak grom z jasnego nieba.

- Nika, bo ja bałem ci się o tym powiedzieć...- zawstydził się Felix, spuszczać wzrok.

Nagle wokół nich pojawiły się gwiazdki i znaleźli się w pokoju Felixa.

W ciekawych okolicznościach wrócili do swojego świata. Czekala tu na nich kwarantanna oraz zdalne nauczanie. Nika i Felix byli w lepszej sytuacji bo mogli się codziennie spotykać dzięki temu, że zamieszkają razem. Natomiast miłość Neta i Aurelii była wystawiona na poważną próbę ze względu na rozłąkę. Pod koniec czerwca wirus ustał i wszyscy mogli się znów razem spotykać.

**AUTOR: Małgorzata Cz.**

**Data wydania: kwiecień 2020r.**

# FELIX, NET i NIKA